TERESA PIĄTKOWSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	rodzina, historia rodziny, dziadkowie, rodzeństwo

Dziadkowie i rodzeństwo

Najpierw powiem o dziadku mojego taty, bo jego znałam i chodziliśmy do niego na kolędy. Jak wybudowaliśmy dom, to zamieszkał w tej chatce ze swoją córką. A pracował przecież w gazecie lubelskiej w redakcji „Głos Lubelski" I potem, jak poszedł na emeryturę, to już do domu otrzymywał bezpłatnie gazety „Głos Lubelski" Mam [gazety] z 1939, z 1937 roku, najwięcej z 1939 roku, to są tam zadziwiające, różne ciekawe relacje z życia –różności. I można było się uśmiać nieraz z różnych rzeczy. Babci nie pamiętam, bo mój tatuś miał dziewięć lat, jak zmarła. A natomiast mamy matki to w ogóle też nie widziałam ani ojca, ale piękny list mamy ojciec zostawił. Ja mam ten tekst: „Mówione było o przyjeździe waszym, ważna rzecz chyba temu przeszkodziła. Ja czuję się już bardzo słaby, zjem najwyżej coś kwaśnego, ale przyjście Pana już jest blisko" Mam zdjęcie mojego dziadka, co w gazecie pracował, w redakcji, bo to zrobił mój brat, Stefan. Zobaczył te zdjęcie dziadka i postanowił go tak umieścić, w takiej ramce, którą można postawić. Bardzo wspaniale to zrobił i dziadek tak okazale wygląda –w pięknym garniturze, w białej koszuli i pięknej kamizelce, lśniącej lekko już, i włosy ładnie uczesane. Jeszcze włosów miał troszkę. A ja –życie mojego dziadka to niezwykłe. Niezwykłe. I Stefan, mój brat, to po różnych archiwach wyszukiwał wszystkiego na temat rodziny Przesmyckich. Siostry nie miałam, tylko brata Stefana i Wojciecha. Wojciech to młodszy. [Od Stefana] o dwa lata. Wojciech zmarł pierwszy niestety, chociaż najmłodszy –dlatego, że wziął się za prywatną robotę. Jakie to ciekawe. Jeszcze muszę powiedzieć taką rzecz, że jak my skończyliśmy rok, to mama ludowym obyczajem postawiła przed rocznym dzieciakiem kieliszek, monetę i książeczkę. I jakie wybierze sobie –ja wybrałam książeczkę, Stefan książeczkę, a Wojciech, ten najmłodszy –pieniądz. Żaden kieliszka nie [wybrał]. I w tym wszystkim jakoś to wyszło prawdziwie według tej zabawy. Tak że Wojtek już do książek tak się nie zabierał –bo pamiętam, jak ja go uczyłam czytać i pisać ładnie –zdania i wszystko. I potem bardzo ładnie pisał. Owszem, potrafił napisać dobrze list i wszystko, jak już do podstawówki zaczął

chodzić. Ten najmłodszy brat.

Data i miejsce nagrania	2019-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Dagmara Spodar
Transkrypcja	Róża Domarecka
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"